

Na tle odszkodowań i okupacji Ruhry.

Po ostatnim memorandum Niemiec, wskazującym wyraźnie gwarancje oraz quantum spłaty rocznej w gabinetach koalicyjnych zapadło charakterystyczne milczenie. Gdyż obecnie idzie o pracę nad zbadaniem oferty, poufna wymiana zdań, wreszcie przygotowywanie decyzji i odpowiedzi.

Francja i Belgia oświadczają głośno, że wcale nie będą rozważały propozycji Niemiec, dopóki te ostatnie nie zaniechają biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Pragną one nakłonić inne państwa, iżby te zgodziły się na wspólną odpowiedź Berlinowi w powyższym sensie.

Atoli na tem tle wyniknie prawdopodobnie spór pomiędzy dwoma okupantami a Anglią, która nie zgodza się na zasadę francuską i chce przyspieszyć rozważenie oferty niemieckiej in merito oraz rozwiązanie samej sprawy odszkodowań. Z rozmaitych objawów oraz wiadomości, ukazujących się w prasie można wnosić, że odnośnie praca gabinetu angielskiego idzie pod niezwykłym ciśnieniem; lord Curzon konferuje wciąż z posłem francuskim, ministrowie odbywają poufne narady i odmawiają prasie i opinii wszelkich informacji. Widocznie położenie jest trudne i drażliwe.

Przed paru dniami obiegała prasa europejską wieść, jakoby rząd angielski stanowczo odrzucił żądanie francuskie co do zaniechania biernego oporu jako uprzedniego warunku rozmów z Niemcami, jakoby ze swej strony postawił pewne wymagania co do spłaty odszkodowań i godził się na rozpoczęcie w tym przedmiocie konferencji.

Więść ta wywołała niepokój i wzburzenie w opinii francuskiej i radość w prasie niemieckiej. Zaprzeczono jej urzędowo ze strony angielskiej, i okazało się, że gabinet bada dopiero kwestię oraz zapatrywania koalfantów i że dotychczas nie powziął jeszcze decyzji. Niemniej jednak wydaje się, że wiadomość, że wieść, która tak wzburzyła prasę francuską i znalazła wyraz w ciekawych uwagach pod adresem Anglii, nie jest wyssana z palca, lecz rzeczywiście odpowiada zdaniu gabinetu londyńskiego. Chodzi mianowicie o to, że gabinet ów chce przystąpić do samej sprawy in merito i że nie przyłączy się do żądania Francji i Belgii. Wynika to zresztą z jego poprzedniego stanowiska i pod tym względem Baldwin ani o jeden cal nie zbacza od linii Bonara Lawa. Wszak ten ostatni nigdy nie aprobował okupacji zagłębia Ruhry i wyraźnie dawał do zrozumienia, że we właściwej chwili Anglia w tej sprawie głos zabierze. To samo zaznaczał nieraz lord Curzon, dodając, że odszkodowania stanowią kwestię międzynarodową i podlegają dyskusji zbiorowej. Kierownik Foreign Office strofował w swych przemówieniach publicznych i w swej niedawnej urzędowej odpowiedzi rząd niemiecki za jego uchylanie się od konkretnych i możliwych do przyjęcia propozycji finansowych, lecz nigdy nie doradzał biernego oporu nad Ruhra. Anglia zaznaczała zawsze, że nie bierze ani faktycznego ani nawet moralnego udziału w okupacji; gdyby dzisiaj przyłączyła się do żądania Francji oznaczaloby to właściwie zsolidaryzowanie się ex norty z jej okupacją. To też wieść, która zaalarmowała opinię francuską, wydaje się nam tylko przedczesna.

Vicil.

GABINET ANGIELSKI RADZI.

LONDYN, 14 czerwca. (Pat). Pod przewodnictwem Baldwina odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym rozpatrywano sprawę odszkodowań. Przed upływem przyszłego tygodnia nie należy oczekiwać oświadczenia rządu angielskiego co do polityki Anglii. Panuje przekonanie, że konieczne jest dojście do porozumienia między sojusznikami oraz, że należy użyć wszystkich środków, aby osiągnąć porozumienie.

W stolicy czerwonej Rosji.

Obawy rządu sowieckiego.

Moskwa, w czerwcu.

Od kilku tygodni zewnętrzna polityka sowieków jest niepewna, chwiejna, można powiedzieć — słaba. Jak młecz, wiś nad nią ewentualne zerwanie stosunków przez Anglię i widmo nowej blokady. Polityka sow. dotąd w najniebezpieczniejszych chwilach starała się pokazywać pewność siebie i wiarę w zwycięstwo. Przy obecnym przesileniu, obawa zerwania przez Anglię stosunków okazała się tak silna, iż poniekąd zmieniła dotychczasową taktykę sowieków. Rząd sow. zrozumiał, że przechodząc tym razem, może być niebezpiecznie.

Tem się tłumaczy szybkie decyzje ustępstw. Prawda — nie ustąpiono całkowicie — wszak można się potargować — ale ustąpiono tyle, aby nie dopuścić do zerwania. Od postawy Anglii, od jej bezwzględności zależy, czy nastąpi dalsze następstwa.

Lęk przed zerwaniem i nową blokadą uwidacznia się we wszystkim. W prasie wymyślania na Anglię są stosunkowo bardzo delikatne. Kto zna sposób wymyślenia prasy sowieckiej, w szczególności artykułów Stiełkowa, temu obecne ataki na Anglię wydają się czemś dziecinnym, blahym, nieważnym.

W treści artykułów dowodzi się wprawdzie, że nowa blokada odbić się może ujemnie jedynie na... Anglii, gdyż Rosja to, co kupuje w Anglii, z łatwością dostanie gdzieś indziej. Zresztą blokada faktycznie istnieje — (?) Anglia chce zaś przeprowadzić ją formalnie, co nie wpłynie na zmianę dzisiejszego położenia.

Również w stosunkach do innych państw można dostrzec obawy przed zerwaniem stosunków. Wstrzymywane od szeregu miesięcy wykonywanie traktatów pokojowych sowiecko-polskiego, sowiecko-tatarskiego, sowiecko-estońskiego i t. d. — jakgdyby miało się zacząć realizować. Narazie wprawdzie tylko w obietnicach i wielokrotnie raz da-

wanych zobowiązań, ale i to jest już zmianą. Jak na bardzo czułym barometrze, odbija się sytuacja sowiecko-angielska w stosunkach z innymi państwami. — Bardzo dobitnie ujawnia się chęć niezrażenia sobie w obecnej chwili bezpośrednich sąsiadów Rosji.

Przyczyny takiej niepewności sowieków należy szukać w sytuacji wewnętrznej.

Po XII zjeździe partii komunistycznej, na którym niewątpliwie zwyciężył lewy kierunek, sytuacja gospodarcza państwa pogorszyła się. Okres „rozwoju gospodarczego” pod wpływem nowej polityki ekonomicznej, zapoczątkowanej w 1921 roku w chwili zupełnego zamarcia życia gospodarczego — zakończył się. — Zatrzymanie przez XII zjazd dalszego rozwoju nowej polityki ekonomicznej, to jest wstrzymanie odwrotu w stronę kapitalizmu, datującego się w 1921 roku, musiało wstrzymać i ten minimalny ruch w życiu gospodarczym, jakie przez ten odwrót został wykonany.

Wystarczy powołać się na zupełne zamarzenie ruchu kolejowego na południu Rosji — w zagłębiu Donieckim. Stacje kolejowe opustoszały. Gdy się jedzie pociągami osobowymi — nie widzi się najmniejszego ruchu towarowego. A coż może być lepiej świadczyć o życiu gospodarczym kraju, jeżeli nie transport? Nie pomogą tutaj żadne cyfry, przytaczane przez dzienniki i wydawnictwa sowieckie.

Wystarczy popatrzeć z okien wagonu — i przyjrzyć się setkom i tysiącom kominów fabrycznych i kopalnianych, z których nigdzie nie ukazują się najmniejsze choćby dymki.

Cudzoziemcom, chcącym zwiedzić obecną Rosję, radzę omijać Moskwę, widok której mimo jej nędznego stanu musi ich w błąd wprowadzić, a radzę jechać wprost do zagłębia Donieckiego, byłego tętna życia gospodarczego Rosji, aby

przekonać się, do jakiego stopnia to życie dzisiaj zamarło.

A teraz druga przyczyna niepewności sowieków:

Od jakiegoś czasu bolszewików zaczął ogarniać lęk przed kontrrewolucją — w szczególności przed monarchistami. Z początkiem wiosny. Trocki pobrażkiwał szablą — i chociaż wprost nie zapowiadał wojny, upewniał wszystkich, że Rosja gotowa jest stawić czoło każdemu, kto ją zaczepi. Dziś głucho o tem, za to pełno wieści o grożących Rosji naszych kontrrewolucyjnych siłach, pod karą monarchistów i wszelkich innych kadetów, eserów i t. d. To w Finlandji zbierają się przebrani byli oficerowie rosyjscy, to do Łotwy jakiś generał przyjechał miał za fałszywym paszportem, to w Ju gosławii Wrangel coś organizuje, to w Polsce coś się szykuje, to zjazd monarchistów z Mikołajem Mikołajewiczem na czele i t. d.

Lęk przed atakiem wewnątrz przybiera coraz większe rozmiary. A że o finansowanie tego ruchu posadzona jest przez sowieki Anglia, lasem więc jest, że raczej rząd sow. zdecyduje się na znaczne ustępstwa dla Anglii, aniżeli na zerwanie stosunków.

Obawa przed jakimś ruchem kontrrewolucyjnym uzewnętrznia się szczególnie na południu, gdzie całe linie kolejowe są chronione przez artylerię. Tak np. linia Rostów—Woronież—Moskwa, w swej południowej części jest na całej przestrzeni osłonięta artylerią, skierowaną na południe-wschód i zachód, a na samej linii znajduje się kilka pociągów pancernych.

Niepewność więc w polityce zagranicznej tłumaczy się fatalnie pogarszającym się stanem gospodarczym państwa i silną obawą przed kontrrewolucją wewnętrzną, organizowaną przez emigrację rosyjską.

Sytuacja bolszewickiej armji.

LONDYN, 14 czerwca. — (AW). Moskiewski korespondent „Timesa” podaje w ostatniej korespondencji z Moskwy interesujące szczegóły o sytuacji czerwonej armji. Podczas zajęcia przez Francję zagłębia Ruhr mówiono wiele w Rosji o przygotowaniu wojennych, jednak w zasadzie komunistów nie chcą wojny z Polską. Armia rosyjska przedstawia się obecnie znacznie lepiej, niż przed kilku la-

ty, jednak komunizm w niej osłabił.

Rosja sowiecka poświęca wiele uwagi kawalerji, jako najważniejszemu czynnikowi przy ewentualnej wojnie z Polską. Armia czynna liczy 15 dywizji i siedm brygad po 3 tysiące ludzi, przyczem każda brygada posiada 4 działa i 43 lekkie karabiny maszynowe.

W Rosji panuje przekonanie, że jazda

może być gotowa do walki w 24 godziny po ogłoszeniu mobilizacji.

Omawiając stanowisko Trockiego, korespondent stwierdził, że uczynił on wiele dla armji, gdyż zorganizował ją i zaprowadził w niej dyscyplinę. Jako mały stan jednak jest słaby i chwiejny. Sytuacja jego, jako żyda, pomimo wszystko antysemitkiej armji sowieckiej, jest bardzo ciekawa.

Ameryka nie ufa sowiekom.

PARYŻ, 14 czerwca. (AW). — „Poslednia Nowosti” podają wywiad korespondenta „Prawdy” z deputowanym amerykańskim Davy, który przybył ostatnio do Rosji. Oświadczył on, że przybył do Rosji z własnej inicjatywy zapoznać się z istnym stanem rzeczy, gdyż ani społeczeństwo, ani rząd

nie posiadają wyrobionego poglądu na kwestie rosyjskie, a tembardziej programu w stosunku do rządu sowieckiego. Jednym z nielicznych zwolenników wejścia w stosunki z Rosją sowiecką jest deputowany Borach. Gdy deputowany Davy zagadnął jednego z dziennikarzy, dlaczego jest przeciwny stosunkom z Rosją, otrzymał od-

powiedź: „Pociągnęłoby to za sobą wysłanie naszego poselstwa do Moskwy, któreby miało za zadanie obronę obywateli amerykańskich, oraz ochronę ich interesów i majątku. Trudno zaś powiedzieć, co by poselstwo tam robiło, skoro wszystkie majątki obywateli amerykańskich są już dawno skonfiskowane.

Wylewy rzek w Pjemencie.

RZYM, 15 czerwca. — Cała Europa narzeka na zimno i deszcze. Najgorzej się pod tym względem powodzi całym górnym Włochom. „Powodzi się” jest tu właściwie jedynie odpowiednim określeniem, gdyż ciągle i długotrwałe deszcze spowodowały wystąpienie rzek Sesji i Mastalone,

które przebiegają prowincje Novare.

Mastalone i Sesja z małych strumyków stały się rwąciami potokami, które zalały okolice i zerwały mosty i drogi.

W Vobello utonęło 16 osób, a w górach zerwane są wszystkie drogi i komunikacja prawie zupełnie niemożliwa.

Tak samo katastrofalnie przedstawia się obszar rzeki Toce. I tu zalane są pola, zerwane wszystkie drogi i mosty, plant kolejowy, zniszczona i uniemożliwiona wszelka komunikacja.

Jeziro Lago Maggiore tak podniosło poziom wody, że cała stacja Pallanzy zalana jest odszczętnie.

Aresztowanie 27 szpiegów bolszewickich w Wilnie.

Kompromitujące dokumenty. — Przywódcy zajmowali się szpiegostwem od lat. — Pozornie trudnili się handlem. — Między aresztowanymi są kobiety.

Przed tygodniem władze policyjne wileńskie zaarrestowały organizację szpiegowską, pracującą na korzyść bolszewików.

Zaarrestowano 27 osób, między nimi radnego miasta Wilna, Fajczyna.

Podczas rewizji znaleziono szereg kompromitujących dokumentów wojskowych, bardzo drobiazgowych i ścisłych oraz szereg poleceń władz sowieckich, wska-

zujących jakie informacje są dla władz pożądane i czego szpiegowie mają się dowiedzieć.

Prowadzycy tej szajki zajmowali się już od paru lat (3—4 lata) szpiegostwem i byli parę razy aresztowani, lecz z powodu braku dowodów wypuszczeni na wolność. Wszyscy zajmowali się pozornie handlem z Bolszewia, jedni na własną rękę, inni zaś jako agenci lub współpracownicy koncesjonowanych towarzystw handlo-

wych, przyczem wszyscy mieli bliskich krewnych, którzy zajmowali wysokie stanowiska w Rosji sowieckiej.

Na czele całej organizacji stał niejaki Rudnik, kupiec wileński, dobrze znany władzom bezpieczeństwa. Był on „agentem osobowym addiefa” w Mińsku i dostarczał wiadomości „Gosudarstwiennomu politiceskomu uprawieni”.

Między aresztowanymi znajduje się też kilka kobiet.

Uwagi ekonomisty.

Łódź, 15 czerwca.

Legalne bankructwa. — Weże morśkie na giełdzie.

Trwale zawołanie ryzykownych nieraz spekulacji, zabicie zmysłu krytyczny, odbiera wszelką zdolność zastanawiania się nad mierzeniami i wprowadza do sfery interesów realnych handlowych i finansowych — chwalebna gdzieś indziej — ale naganna w tym wypadku maksyma mierzenia sił na zamiary, miast odwrotnie.

Gdyby istniała dziś możliwość ścisłego zestawienia wysokości obligi nietylko firm i osób finansowo niezupełnie silnych, ale nawet tych, które rzekomo stoją na cementowych podstawach, otrzymałibyśmy przerażające cyfry. W wielu wypadkach okazałoby się, że własne środki spekulującego są kroplą przy wysokości jego zobowiązań.

Podniecie dla tak karkołomnych operacji daje pewność, że substancja zobowiązania, istniejąca w chwili jego zaciągania, zmaleje wielokrotnie do chwili jego wykonania.

Dłatego dziś niema niepewnych dłużników, niema bankructw, niema grubszych niesolidności w interesach handlowych. Bo właściwie każdy dłużnik jest bankrutem, guliującym z reguły poniżej 50 procent. Tylko, że to bankructwo jest legalne, uświęcone ustawą, że marka wciąż jeszcze twierdzi, że marka jest marką i cyfra stanowi wartość.

Drugim obławem, wypływającym z takiego stanu rzeczy jest łatwowierność. Dziś wierzy się wszystkiemu, to nie opłaci się klamać. Łatwowierność ta nie była zbyt szkodliwa, gdy chodziło o zobowiązania gotówkowe, kredyt etc. Może jednak pociągnąć za sobą fatalne następstwa, gdy towarzyszyć będzie rozwijającym się niepomiernie w ostatnich czasach operacjom papierami giełdowymi.

W obrotach prywatnych pojawiło się obecnie wiele gatunków akcji, na giełdzie nienotowanych. — Kursy tych papierów zależą od dobrej wiary nabywców. Niema żadnego stałego punktu oparcia dla ich określenia, zwłaszcza, gdy chodzi o akcje przedsiębiorstw bądź to nowozałożonych, bądź też nieznanych. Spekulacja na naiwności, chętnych szybkiego zubożenia się laików ma szerokie pole do popisu. Z szczególniejszą chęcią spekulacja taka posługuje się prasą, lansując w skłonnych ku temu organach tendencyjne pogłoski, zdolne wpłynąć na popyt danych papierów.

Kawał z Stinnesem, który rzekomo interesuje się jakimś przedsięwzięciem zagranicą wyszedł już z mody, zbyt dużo ludzi drogo zapłaciło, że poszło na lep takich pogłosek. U nas zagraniczne wory kopiuje się zwykle z dużym opóźnieniem.

Stinnes w okresie kanikuly może z powodzeniem zastąpić węże morskiego lub pięciogłowe cele — może jednak równie dobrze służyć w okresie nagminnej łatwowierności za lep na łatwowiernych, polujących na nienotowane na giełdzie akcje, które z chwilą wejścia na giełdę „potroją” swą wartość.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że ostatnio w Łodzi po wszystkich publicznych lokalach urzędza się giełda na papiery nienotowane. Opowiadają n. p., że jedna z młodziutkich instytucji finansowych, operuje we własne akcje nawet przez swych własnych wyższych funkcjonariuszy. To też tem większą ostrożność jest wskazana przy nabywaniu takich papierów. Nabywca nie jest w stanie takich akcji sprzedać, nie mając najmniejszej podstawy do określenia ich wartości. Jeden odpowiednio sprytny manewr, jedna pogłoska, wystarczy by albo straciły całkowicie swą wartość, albo też zyskały na kursie i znalazły nabywców.

Monitor.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

15

Piątek

Dziś: Wita, Modesta
Jutro: Bennona B. W.Wschód s. o g. 4.15
Zachód s. o g. 8.57
Wschód ks. 5.58 pp.
Zachód ks. 9.16 pp.
Długość dnia g. 17.16
Przybyło dnia 9.33

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 2 — 8 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

„Teatr Miejski”: „To, co najważniejsze”.

„Corso”: Magiczny kryształ

Ogród „Scala”: Kabaret.

„Casino”: „Takie to już są te kobiety”.

„Luna”: „Woźnica śmierci”.

„Odeon”: „Tajemnice Dżungli”.

„Grand-Rio”: „Walka prezydentów”.

„Nowości”: „Dwie sieroty”.

— 00 —

FELIETON

Opowiadanie babuni.

— 0 —

— Sładzcie o dżatki, sładzcie wszystkie razem tutaj na kanapie, wzięte na wesele. Heniu, przestań szarpać Marylę! Polciu nie opowiadaj na ucho Lubie nieprzyjaciółki! Lolek, schowaj karty! Stefa, nie łap za nogę Arturka! Adasiu nie baw się dużym aparatem! Karol! Sładzcie wszyscy razem, niech was diabli wezmą, i słuchajcie. Babcia opowie wam bajeczkę.

— Może coś z Boccacją?

— Milcz, Herbertku, i nie kręć się! Zatem słuchajcie: Dawno, dawno już temu żył sobie król...

— Król piki!

— Cicho Alek, bo ci zrobię uwerkę małżonki i wsypie lanie! Zatem żył sobie król z królową. Żyli bardzo szczęśliwie, ale nie mieli dzieci. Razu pewnego król, przechodząc przez podwórzec pałacu zobaczył ogromny stos cegieł...

— I ukradł je!

— Milcz, helmańskie nasienie! Z za cegieł wyglądała żabka. Kiedy król podszedł do niej, żabka zagadła zlenacka: „Mój królu kochany, weź mnie do pałacu, a ja będę twoją córką. I król wziął żabkę, a za ledwie wszedł do pałacu, żabka zamieniła się w piękną dziewczynkę i król miał córkę. Ładna bajeczka?

— Bardzo ładna! Jeszcze jedną — proszę dzieci chłere.

— Dobrze. Razu pewnego jechał na wojnę rycerz nieustraszonej. Jechał dzień jechał dwa, jechał trzy, jechał cztery, jechał pięć. Piątego dnia stanął...

— Idź! Stań! Na płacie!

— Będziesz ty cicho, Lolek? Zatem piątego dnia rycerz stanął na nocleg w karczmie przydrożnej. Aż tu nagle w nocy przychodził do niego jego koń i powiada: „Nie jedź, bo cie zabiją na wojnie! Ale rycerz nie słuchał i pojechał. Za ledwie wjechał do wojny, kiedy go zaraz zabili. A wtedy koń powiedział: „A widzisz? Ładna historia?

— Piekna! Jeszcze jedna babciu!

— Dobrze! Był czas, kiedy nie było wojny, kiedy nikt nikogo nie zabijał, kiedy paskoplast pasł swinie, kiedy nie było psaków, kiedy bułka kosztowała dwa grosze, kiedy...

— Milcz babciu, krzyknęły dzieci chórem, ty kłamiesz! Nie chcemy słuchać twoich głupich bajek!

I babcia ze wstydem zamilkła.

Wac. Olsz.

Y. M. C. A.

Oddział łódzkiej polskiej Y. M. C. A. przystąpił do organizacji klubów sportowych dla młodzieży w wieku lat 12—15. (bip)

Zebranie pracowników kasy chorych.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie pracowników kas chorych w Łodzi i w powiecie.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy uposażenia, lokalne i organizacyjne.

Wizytacja więzienia.

W dniu 12 czerwca r. b., dyrektor departamentu więziennego ministerstwa sprawiedliwości p. Zakrzewski, w obecności prokuratora przy sądzie okręgowym łódzkim Krychowskiego i inspektora rewidenty ministerstwa sprawiedliwości p. Rudnickiego zwiedził więzienie przy ul. Gdańskiej.

Z chwila przybycia pojazdu przed gmach więzienny, straż więzienna zaprezentowała broń, a na czelek więzienia Bargiel złożył szczegółowy raport o stanie załudnienia więzienia, poczem dyrektor departamentu p. Zakrzewski dokonał szczegółowego przeglądu cel więziennych, tudzież warsztatów pracy, przy czem skomstatował zupełny porządek w więzieniu, jak również rygor i subordynację personelu, za co naczelnikowi więzienia wyraził uznanie.

Lokal związku drzewnego i szewskiego zostanie otwarty.

W dniu dzisiejszym przewodniczący okręgowej komisji związków zawodowych p. Kałużyński interweniował u sędziego śledczego w sprawie zamknięcia lokalu związku drzewnego i szewskiego. Wskutek interwencji tej, lokal związków tych zostanie po porozumieniu z władzami administracyjnymi w najbliższych dniach otwarty.

Podwyżka cen tytoniu.

Nowa podwyżka cen wyrobów tytoniowych wynosić będzie 60 procent i obejmować będzie zarówno wyroby fabryk prywatnych, jak i rządowych.

Likwidacja streiku na prowincji.

Trwający od sześciu tygodni streik tkaczy ręcznych w Żelazowie został zlikwidowany.

Streik tkaczy ręcznych i mechanicznych w Bełchatowie został zlikwidowany w dniu wczorajszym.

Robotnicy uzyskali 35 procent podwyżki.

O płace włóknarzy.

W dniu wczorajszym klasowy związek zawodowy włóknarzy zwrócił się do inspektoratu pracy o zwołanie konferencji, celem zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym.

Wobec przyjazdu min. Darowskiego do Łodzi, konferencja ta została odłożona do poniedziałku.

Kryminalistyka.

Skutki dysputy politycznej. W czasie porębiadowej w fabryce Heuzlera 3 serdecznych przyjaciół, robotników z tejże fabryki, prowadziło dysputę polityczną. W czasie rozmowy poróżnili się i dwóch zaczęli rzucać „polityków” Józef Wlazło i Benes Herman trzeciego przeciwnika wzięli na ręce i położyli na przyrządzie do parowania, skutkiem czego Jan Nowicki, biedna ofiara polityki, doznał ogólnego poparzenia ciała. Dwoma sprawcami tego czynu zajęła się policja. (pap.)

Tajemniczy trup w torfowisku. Patrol policji powiatu łódzkiego, objeżdżając okolicę podmiejskie ubiegłej nocy, zauważył w dole po wybranych torfowiskach zwłoki mężczyzny, którego personali nie udało się dotychczas ustalić. Mężczyzna ten liczył około lat 60, wzrostu średniego, ubrany w kamizaski czarne sznurowane, na sobie ma dwie pary spodni sukienkowych, marynarkę sukienkową czarną i kaptan granatowy z czerwonym szlakiem. Najprawdopodobniej ma się tu do czynienia z samobójstwem. Wyświetleniem sprawy i ustaleniem tożsamości trupa zajęła się policja pow. łódzkiego. (pap.)

Zuchwała kradzież. W Konstancynie nieznani złoczyńcy dokonali kradzieży zapomocą włamania z mieszkania niejakiego Hipol. Szadkowskiego, współwłaściciela handlu win przy ul. Długiej nr. 28. Charakterystycznym jest to, że podczas dokonywanej kradzieży w mieszkaniu powyższym spały trzy osoby, które jednakże nie słyszały żadnych szmerów. Złodzieje skradli bieliznę męską i damską, pościel, garderobę, materjały, biżuterję i t. p. rzeczy, ogólnej wartości 15 milionów mk. Za złoczyńcami wdrożono energiczne poszukiwania. (pap.)

Łaźnia łódzka. W łaźni przy ul. Piotrkowskiej nr. 33 skradł niewiadomy sprawca Poznerowi Kwiś, zam. w Błaszach, pow. kaliskiego, w czasie kąpieli portfel ze 150.000 mk. gotówki i weksle na sumę 5 milionów 39 tysięcy marek. Dochodzenie w toku. (pap.)

Wypadki.

Topielec. Na polu wsi Radogoszcz znaleziono w wodzie na ławie zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 60 lat. Zwłoki zostały na miejscu zabezpieczone aż do nadejścia władz sądowo-policyjnych. (bip)

Przygoda Stambolińskiego w Łodzi.

Jako ex premier znaleźć nie mógł swych drzwi i trafił do pokoju pięknej panny Praxedy.

Wobec różnych wersji i anegdotek, jakie opowiadają sobie ludzie o osobie pana Stambolińskiego, który, jak wiadomo, wpadł, jak kamień w wodę, i niewiadomo gdzie i kiedy wypłynął, nie od rzeczy będzie przypomnieć o pobycie p. Stambolińskiego z misją bułgarską w Łodzi,

które to odwiedziny stały się podówczas tematem ploteczek opowiadanych sobie na ucho.

Obok pana Stambolińskiego, mężczyzny słusznego wzrostu o wcale wydatnie zaszytowanym brzuszku, zwracała uwagę filligranowa, drobna, niebieskooka blondyneczka

urzędniczka dyplomatyczna, jak ją przedstawiał zaufanec paskopiastów bułgarskich.

Na śniadaniu, jak również na bankiecie w Grand Hotelu manewrował pan Stamboliński, by uroczą „dyplomatką” siedziała obok niego.

Ponieważ podczas wznoszenia toastów i kwiecistych przemówień, sekretarka przy boku dyplomaty nie jest niezbędna, tak się jakoś składało, że panna Prakseda X, siedziała w przywołanej odległości od swego szefa, co wywo-

ływało zaniepokojenie tego ostatniego, które nie mogło uść uwagi zgromadzonych.

Zaniepokojenie rosło w miarę tego, jak uroczą bułgarkę oddalała się od nieobojętnego snąc dla niej dyplomaty bułgarskiego i okrążona grupą flirtujących z nią łodzian,

śmiała się coraz dźwięczniej, przepijając z łań „rosyjskim” po wiedzieliśmy temperamentem liczne kielszki do otaczających ją panów.

Gdy delegacja udała się w towarzystwie przyjmujących ją autochtonów na zwiedzenie fabryk, humor p. Stambolińskiego uległ znacznemu pogorszeniu, gdyż usadowiono go w samochodzie z jednym z dygnitarzy miejscowych płocha zaś panna Prakseda pomknęła innym powozem również w towarzystwie.

Na dachu fabryki Szajblera nareszcie cierpliwość pana Stambolińskiego wyczerpała się

i podszedł on prawie do samego skraju otwierającej się przed nim przepaści, w której tonął wiegenerale miasta kominów i zaczął jej coś energicznie przekładać. Nie możemy ręczyć,

czy był to plan przyszłego exposé ministerjalnego,

które winna była panna Prakseda odstenografować, w każdym jednak razie zauważyć się dało, że pan Stamboliński był coraz chmurniejszy,

natomiast sekretarka jego nie straciła na humorze ani werwie.

Wszyscy doszli do przekonania podczas tej wycieczki bułgarskiej w Łodzi, że dyplomaci są ludźmi i postawili kropkę nad i.

Po wyjeździe Stambolińskiego wyszedł na jaw jeszcze jeden fakt z za kulis dyplomacji.

Oto portier hotelowy który budził Stambolińskiego na pociąg nie mógł się dostać do drzwi jego i

już chciał zawiadomić o tajemniczym zniknięciu dyplomaty komisarza Wajera, by puścić psa politycznego, gdy w tem

otwierał się drzwi od pokoju p. Praxedy i z nich wychodził ex premier bułgarski w stroju całkiem niepremierowym.

Szczegół ten z pobytu Stambolińskiego w Łodzi podajemy ku zbudowaniu jego zwolenników. Box.

Rozłam wśród nauczycielstwa.

O wybory do komisji powszechnego nauczania.

W komisji powszechnego nauczania odbyła się pod przewodnictwem p. Zalewskiego konferencja delegatów zw. pol. nauczycielstwa szkół powszechnych. T. N. S. W. stow. nauczycieli-żydów, oraz niem. stow. nauczycieli szkół powszechnych w sprawie wyborów delegatów nauczycielstwa do komisji powszechnego nauczania.

W dyskusji przedstawiciele stow. nauczycieli-żydów wysunęli objętkę w sprawie systemu wyborów, żądając, by wybory te były przeprowadzone systemem proporcjonalności, nie zaś systemem większości.

Wobec tego, że przedstawiciele komisji powszechnego nauczania oświadczyli, iż wybory odbyć się muszą systemem większości, przedstawiciele stow. nauczycieli-

żydów oświadczyli, że w wyborach udziału nie wezmą, uważając że nie będą one odzwierciedleniem istotnego układu sił.

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy technicznego przeprowadzenia wyborów.

W sprawie tej powzięto dość oryginalna, nasuwająca poważne objętkę, uchwałę, by wybory odbywały się w ciągu trzech dni, w dniach 22, 23 i 24 b. m.

Po zgłoszeniu kandydatów do komisji wyborczej konferencja rozwiązano.

Jak się dowiadujemy niemieckie stow. nauczycieli, wobec utrzymania systemu wyborczego większości udziału w wyborach do komisji powszechnego nauczania nie weźmie, pomimo zgłoszenia kandydatów do komisji wyborczej.

Dlaczego wstrzymano ruch rowerowy w parku Poniatowskiego?

W związku z listem otwartym „Cyklisty”, zamieszczonym w nr. 128 „Kurjera Wieczornego”, referat prasowy magistratu m. Łodzi uprzejmie prosi Sz. Redakcję o opublikowanie paru słów poniższych wyjaśnień.

Ruch rowerowy w parku im. Ks. Poniatowskiego wstrzymany został przez władze miejskie ze względu na niestosowanie się pp. cyklistów do obowiązujących przepisów, zarządzanie „wyścigów” w alejach parku, przeznaczonych dla ruchu pieszego i t. p.

Niejednokrotnie wpływały zażalenia, że cykliści najeżdżają na przechodniów, w jednym zaś wypadku potłuczono silnie kierownicę

roweru kobiecie, prowadzącej dziecko za rękę.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że wstrzymanie ruchu kołowego w parku im. Poniatowskiego domagała się również prasa miejscowa (np. „Kurjer Wieczorny” nr. 103 w artykule p. t. „Niedomaganie naszych parków”).

W związku z wyjaśnieniem powyższem „Kurjer Wieczorny” zaznacza, że w artykule, na który powołuje się referat prasowy magistratu, domagaliśmy się wstrzymania ruchu kołowego, mając na myśli powozy i samochody, które wzbijają kłęby kurzu i szkodzą zdrowiu spacerowiczów.

Pies i prosiak.

Historja z prawdziwego zdarzenia.

Nigdy jeszcze nie były Dobre Nowiny, piękna wioska powiatu brzezińskiego, widownia takiej pociesznej, a wesołej historii. — mimo że różnych dobrych nowin nigdy tam nie brakło.

Dzień 11 czerwca, mimo słotnego lata rozświecał niw dobroć, oziębły las, wysrebrzył nurty potoków. Po niedzielnych wyprawach zawrzała praca chłopstwa, opustoszały domy z mieszkańców, co z narzedziem w ręku, w pole. Miało się już kiedyś w tej Pokret-

ka zwany od wzrostu i siły Taran, wrócił do chaty, aby przysposobić dla lada chwila mającego przyjść z pastwy bydła, pożywienie.

Wszedł do szopy odłożył motykę i zajrzał do kuczki przy oborze.

— Próżna! — zawołał: — okradli me psie krwie świnioche; — i nie czekając na Magde, pojechał do Łodzi i tu w policji śledczej donosił o wypadku, prosząc o rychłą interwencję.

Panowie śledzienniki, jako że ludzie uczynni, a na wszelkie zło-

dziejstwo piesko usposobieni, wysłali zaraz agentów z psem policyjnym, którego występ gościnnie w Dobrych Nowinach zyskał opłatu wszystkich mieszkańców.

Pocziwe psisko obwąchało ślady i wnet poczęło se denerwować. Obszedł najpierw całe gospodarstwo, zawracając po kilkakroć do miejsca, skąd badanie zaczął, aż wreszcie z całą energią zaczął dążyć za tropem, mimo, iż reszisty deszcz obficie zwilżył ziemię. Prowadzony na smyczy rwał coraz prędzej i ubiegłszy 3 kilometry wpadł w las.

Tu sprawa stawała się trudniejsza. — inteligentne zwierze irytowały chaszcze, przeszkadzały mu gąszcze, weseń ulewność, młokre liście i kałuże błota. Skakał więc jak opętany, warczał, szczekał, — aż wreszcie zaiskrzyły mu się ślepia i wpał pod rosochatę drzewo, pod którym widniała kupa liści. Zanim agent zdołał podejść do tej zagadkowej sterty, kilku zgrabnymi ruchami przednich łap, zdołał pies odsonić białe, opasłe cielsko wieprza.

— Hurra! — rozebrzmiały mieszanne głosy widzów, którzy biegli za psem, aby tej, do wiary niepodobnej rzeczy się przypatrzeć.

— Hurra! — powtórzyła gromada i postanowiła urządzić psu fetę, na której zwierzęchność gminna zapewne wypowiedziała okolicznościową mowę. (mm).

OCHRONA PRZYRODY W POLSCE.

POZNAŃ, 13 czerwca. (PAT). W Poznaniu dnia od 29 do 30 bm. odbędzie się I ogólna konferencja w sprawie ochrony przyrody polskiej, zorganizowana przez państwowy komitet przyrody. Zgłoszono cały szereg referatów. Sekretariat konferencji w uniwersytecie poznańskim udziela wszelkich informacji.

KOMUNISTA GRAF ARESZTOWANY.

KATOWICE, 13 czerwca. (PAT) Z Gliwic donoszą, że przywódca komunistów niemieckich, znany pod nazwą Marka Grafa, który bawi obecnie na G. Śląsku opolskim, został aresztowany pod zarzutem zdrady.

MASZYNY do PISANIA

w każdym stanie kupują. Oferty do admin. „Głosu” pod „Masz”. 992-1

